

GRAŻYNA BORKOWSKA Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

KULTUROWA HISTORIA POLSKIEJ POWIEŚCI XIX-WIECZNEJ – PROJEKT

*Profesorowi Józefowi Bachórzowi
na Jego 90-lecie*

1

Kulturowa historia polskiej powieści XIX-wiecznej to projekt zadłużony u przedstawicieli różnych pokoleń i szkół badawczych. Po pierwsze, u zwolenników porządku historycznego realizującego się w bliższej lub dalszej perspektywie dziejów, dzisiaj wspomaganego przez sympatyków i praktyków studiów kulturowych. Po drugie, u strukturalistów, którzy zajęli się porządkiem synchronicznym powieści, nie wypowiadając się na temat diachronii, a zatem podtrzymując jej kształt dotychczasowy, oparty na chronologicznym przepływie kolejnych epok, ograniczonych wydarzeniami historycznymi, niekiedy zaś rozdzielonych mniej wyrazistymi interwałami. Ale nawet atrakcyjne w nowej szacie studia kulturologiczne nie odegrały decydującej roli w sformułowaniu tego projektu. Znaczenie zasadnicze miały badania nad dziewiętnastowiecznością, prowadzone na tyle odkrywczo, by podtrzymać zainteresowanie spoistością „wielkiego stulecia Polaków”, i jednak na tyle wyrywkowo, byśmy mogli odczuwać potrzebę rozwinięcia ich i pogłębienia. Przy czym można dostrzec pewien paradoks: relatywną spójność wieku XIX sygnalizowały pobocznie (nie taki był cel tych prac) analizy wiersza¹, dzieje gatunków lirycznych², gatunkowych obrazów świata³, powtarzalność tematów podnoszonych przez publicystykę prasową⁴, wzajemne relacje sfery prywatnej i publicznej⁵. Stosunkowo rzadko,

¹ Zob. L. Pszczołowska, *Wiersz polski. Zarys historyczny*. Wrocław 1997 (wyd. 2, popr. i uzupełn.: 2001).

² Zob. T. Kostkiewiczowa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*. Wrocław 1996.

³ Zob. W. Sadowski, *Gatunkowy obraz świata: sielanka, litania, sonet*. „Pamiętnik Literacki” 2021, z. 2.

⁴ Zob. J. Kucharzewski, *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i w Rusi oraz na emigracji. Zarys bibliograficzno-historyczny*. Warszawa–Kraków 1911. *Zarys bibliograficzno-historyczny*. Warszawa 1911. – J. Jarowiecki, *Prasa na ziemiach polskich XIX i XX wieku*. Wrocław 2013. – J. Kowal, *Rola wileńskiego typografa Józefa Zawadzkiego w rozwoju czasopiśmiennictwa polskiego na Litwie w epoce porozbiorowej*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 4.

⁵ Zob. cykl *Życie prywatne Polaków w XIX wieku* pod redakcją różnych autorów (t. 1–10. Łódź 2014–2022).

właściwie wyjątkowo, narzędziem i materiałem badawczym stawała się powieść. Jej „realistyczna” odsłona, zajmująca pisarzy od ostatniej ćwierci wieku XVIII po przełom stuleci XIX i XX, czasowo prawie idealnie odpowiadająca „długiemu” wiekowi XIX (1795–1918), częściowo zaś epoce ponapoleońskiej (1815–1905/1914/1918), pozostała heurystycznie niewykorzystana.

Sama idea dziewiętnastowieczności jako synonimu spójności okresu między upadkiem niepodległej Polski a jej powrotem na mapy Europy stawała się coraz wyrazistszym postulatem i coraz silniejszą pokusą dla dziewiętnastowieczników. Wyzwania na ogół nie podejmowali badacze romantyzmu, być może wychodząc z założenia, że poezja – w skrócie mówiąc Mickiewiczowska – uformowała pewien wzór kulturowy i artystyczny, który obowiązywał przez dekady lub też stulecia, a zatem kwestia spójności ideowej XIX wieku, wyznaczona przez wybitnych poetów, została dawno rozstrzygnięta i nie wymaga weryfikacji.

Co innego sądzili na ten temat badacze epok nieromantycznych. Pośród nich istotną pozycję zajmuje Janusz Maciejewski jako pomysłodawca nowego uporządkowania literatury polskiej poprzez wyróżnienie formacji kulturowej jako jednostki pojemniejszej od pojęcia epoki, od nurtu, prądu, stylu i odmiennie usytuowanej zarówno w przestrzeni, jak i w czasie. Zdaniem Maciejewskiego, formacja tworzyła, użyjmy tu określenia badacza kultury XX-wiecznej: „poruszoną mapę”⁶, nie powiełała ustalonych granic, wprowadzała granice nowe – jak to nazwał Maciejewski – „ukośne”, wywiedzione m.in. ze stanu świadomości, a raczej ze stanów świadomości różnych grup społecznych⁷. Według Maciejewskiego formacja XIX-wieczna przejęła niektóre ideały od oświecenia, traktowanego z kolei jako formacja przeciwstawiona sarmatyzmowi: wolność, przyjaźń (podniesioną do poziomu uczucia ogarniającego zbiorowość), uznanie dla młodości. Ranga nadana innym wartościom stanowiła dorobek własny XIX wieku; doceniano: wszelkie formy pracy łącznie z twórczością, pracą organiczną, pracą u podstaw; wynalazczość, naukę i oświatę; sprawiedliwość, sprawiedliwość społeczną. Jedność formacji potwierdzały również prowadzone spory i polemiki między zwolennikami indywidualizmu a piewcami kolektywizmu, zwiastunami pesymizmu a optymistami: zasadniczo nie wątpiono w realizację zarysowanych planów (pozytywiści wnosili więcej zastrzeżeń w stosunku do obranych celów niż romantycy); między siłą wiary a źródłami wiedzy stanowiącymi fundament epistemologiczny (według Maciejewskiego przegrany byli raczej pozytywiści, których ufność wobec ustaleń naukowych, niedająca jednak ukojenia, rysowała się w skrajnych ujęciach jako bankructwo rozumu). Relacja ideału i rzeczywistości pozostawała niesprecyzowana, obie części tej opozycji żyły życiem własnym, choć próbowano zbliżyć je do siebie, jak to robił np. Bolesław Prus:

I d e a jest to umysłowy obraz przedmiotu, jaki istnieje rzeczywiście. [...]

⁶ P. Czaplinski, *Poruszona mapa. Wyobraźnia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*. Kraków 2017.

⁷ Tu i dalej referuję artykuł J. Maciejewskiego *Miejsce pozytywizmu polskiego w XIX-wiecznej formacji kulturowej* (w zb.: *Pozytywizm. Języki epoki*. Red. G. Borkowska, J. Maciejewski. Warszawa 2001). Publikacja pochodzi z roku 2001, autor odwołuje się do koncepcji zarysowanej po raz pierwszy 25 lat wcześniej. Fakt ten nie pozostawia wątpliwości co do jego prekursorstwa w omawianej materii.

[...] Zaś ideał – jest to umysłowy obraz rzeczy, która jeszcze nie istnieje, lecz której pragniemy, pożądamy⁸.

A zatem ideał stanowi cel osiągalny, sukces jest kwestią czasu i siły woli. Charakteryzując pozytywizm jako postawę filozoficzną i jako „jeden z prądów literackich tej formacji [tj. XIX-wiecznej], występujący w jej drugiej połowie”⁹, badacz nie podaje, jakie cechy literackie, estetyczne i kulturowe wiąże z tym okresem, nawet cytuje opinię Kazimierza Wyki mówiącą, iż pozytywizm „był prądem nieposiadającym określonej doktryny artystycznej”¹⁰, a mimo to Maciejewski stwierdza: pozytywizm „stworzył bardzo wyrazisty praktyczny model literatury, który wyróżnia go zdecydowanie od romantyzmu, biedermeieru czy modernizmu”¹¹. Ani ten, ani inne teksty Maciejewskiego, pełniące rolę założycielską w stosunku do badań nad formacją XIX-wieczną, nie dają odpowiedzi na kluczowe pytanie: co stanowi jej podstawowe spoiwo?

Jedną z odpowiedzi sformułował Józef Bachórz. Zwracając uwagę na kłopot znalezienia prostych identyfikacji dla biografii i prądów XIX-wiecznych, co wynikało m.in. z owych ukośnych podziałów przecinających stulecie „pary i elektryczności”, o których pisał Maciejewski, uznał, iż sytuację polityczną i kulturową tego czasu określiła niewola, a ponadto:

przestrzeń duchowa [...] została zaprojektowana przez pierwsze pokolenie romantyków, pokolenie Mickiewiczowskie. Ono właśnie ustanowiło kanon fundamentalnych zagadnień, jakie podejmował potem cały wiek XIX [...].

[...]

W tej „przestrzeni” można było literaturę traktować jako natchnioną mądrość i prawdę płynącą z głębin duchowych narodu, a uzewnętrzniana przez wieszczów – albo jako obraz i naukę życia praktycznego, pokrewną dyscyplinom wiedzy empirycznej. [...]

W tej „przestrzeni” można było poetę uznawać za natchnionego proroka i przewodnika, wyróżnionego tajemniczą władzą poznawania prawd zakrytych przed „zjadaczami chleba” – albo można było mu przeciwstawić pisarza jako pracowitego badacza, obserwatora i nauczyciela¹².

Artykuł Bachórza, jeden z tych tekstów, które zachowują nieprzemijającą wartość, wytraça czytelnika (również badacza) z rutynowej próby powiązania pisarza z jedną, ściśle określoną epoką, z prądem czy nawet ze światopoglądem. Nie udaje się tego dokonać w przypadku Elizy Orzeszkowej, a nie należy ona do wyjątków; przeciwnie – jej *casus* stanowi raczej regułę niż odstępstwo od reguły. Powody owego zjawiska są różne; przede wszystkim traumatyczny lub heroiczny udział w powstaniu styczniowym, do którego przyłączyli się gremialnie młodzi inteligenci, także ci nieprzekonani do sensowności walki. W biogramach artystów podaje się (jako informacje nie do pominięcia) fakt przystąpienia do powstania, a w przypadku niewalczących – brak aktywnego zaangażowania. Przegrana insurekcja wystudiła wiele serc dla tej formy oporu. Nie wszystkie jednak. Znamy doskonale lite-

⁸ B. Prus (A. Głowacki), *Najogólniejsze ideały życiowe*. Wyd. 2, przejrz. Warszawa 1905, s. 3.

⁹ Maciejewski, *op. cit.*, s. 30.

¹⁰ K. Wyka, *Modernizm polski*. Kraków 1959, s. 8.

¹¹ Maciejewski, *op. cit.*, s. 33.

¹² J. Bachórz, *Pozytywistka na rozdrożu*. W zb.: *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*. Red. T. Bujnicki, J. Maciejewski. Wrocław 1986, s. 37.

rackie reakcje Prusa na czas służby w oddziale powstańczym i podparty osobistym doświadczeniem głęboko pacyfistyczny pogląd na konsekwencje wojny i stanu wojennego (*Omyłka*). Ale już w biografii Orzeszkowej powstanie zajęło inne miejsce, bardziej niejednoznaczne, uwikłane w okoliczności życiowe, których nie sposób przecenić: osiągnięcie dojrzałości, przełom egzystencjalny. Pojawiające się w późnych latach osiemdziesiątych XIX stulecia honorowanie wysiłku powstańczego i ujmowanie go jako wspólnego czynu różnych warstw społecznych (szlachty herbowej, majątnej, szlachty zaściankowej, rzadziej ludu) wiązało się z próbą potraktowania powstania jako przeżycia pokoleniowego generacji 1840 i jako zaczynu narodowej jedności. Pokolenie to uznało, iż praca jest konieczną, bo jedynie możliwą alternatywą dla akcji konspiracyjnych, zbrojnych. To wcale nie oznaczało zerwania z tradycją powstańczą; dla wielu byłych uczestników i sympatyków powstania zawiązana wspólnota stanowiła świętość. Figura rozdroża, do której porównał Bachórz położenie Orzeszkowej, była więc niejako wpisana w biografie tego okresu; zresztą określenie „epoka postyczniowa”, stosowane dzisiaj bez głębszej refleksji, ówczesnie było najprawdopodobniej nieprzypadkowe, zdolne uruchamiać cały łańcuch istotnych skojarzeń.

Bachórz pokazywał pewną przychylność epoki pozytywnej nie tylko wobec tego, co w przeszłości stanowiło jej pozorne zaprzeczenie, ale przede wszystkim zwracał uwagę na półotwarte drzwi, jakie pozytywiści zostawili dla moderny. Czasami wynikało to z naturalnych uwarunkowań:

Pokawałkowaniu procesu literackiego sekunduje tradycyjna osobność podręczników „od literatury”, w których z rzadka się pamięta nawet o tak oczywistym fakcie, że wielu pisarzy uczestniczyło w życiu literackim przynajmniej dwóch okresów, a więc np. połowa twórczego życia Norwida upłynęła w czasach pozytywizmu, że Kraszewski i Lenartowicz w tym życiu uczestniczyli intensywnie, że większość pozytywistów partycypowała w kulturze okresu Młodej Polski, i że – w ogólności – w XIX wieku biografie tylko niewielu pisarzy mieszczą się w granicach jednego okresu. Fakt ten, choć jego przypomnienie należy do dziedziny banalności, powinien by nieco łagodzić ostrości przeciwstawień, zwłaszcza że jeden z pisarzy starszego pokolenia bywał przez młodych szanowany¹³.

Warto też pamiętać, iż przyszłość zmienia przeszłość, inaczej na nią patrzymy pod wpływem nie tylko nowych inspiracji filozoficznych, nowych metodologii badawczych. Sądy krytyczne zmieniamy pod wpływem doświadczeń, które dotykają nas osobiście, w których biernie lub czynnie uczestniczymy, ale również pod wpływem wiedzy, której nabywamy stopniowo, albo informacji, do których docieramy z opóźnieniem¹⁴. W tym przypadku najistotniejsze było porażenie niewolą, niezgodą na niesuwerenność lub – przywiązujemy zbyt małą wagę do tego zjawiska – stopniowe przyzwyczajanie się do sytuacji i budowanie życia własnego, życia instytucji w warunkach niewoli, a zatem problemy wspólne całemu stuleciu.

Proces scalania wieku XIX wydaje się postulatem tyleż fascynującym, co trudnym, wymagającym naruszenia pola własności przypisanego do innych jednostek wyróżnionych na podstawie wieloosiowych kategoryzacji, takich jak romantyzm,

¹³ J. Bachórz, *O potrzebie scalania polskiego wieku XIX*. „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2008, s. 14.

¹⁴ Pisze o tym J. Maciejewski (*Wiek XIX jako formacja kulturowa i dziewiętnastowieczność jako antywartość*. Jw.).

emigracja, epoka polistopadowa, epoka postyczniowa, modernizacja, lud, naród, itd. Uświadamia je sobie Tomasz Sobieraj, stwierdzając, iż w propozycji nakreślenia modelu kulturowego dziewiętnastowieczności bierze pod uwagę, zarówno deklaracje i założenia wyrażone w postaci stematyzowanej, jak i ślady myślenia formacyjnego zaznaczone *implicitie* w różnych wypowiedziach¹⁵. Sam zaproponował – jako narzędzie operacyjne – pojęcie epistemy (współczesnej) w sensie, jaki nadał temu terminowi Michel Foucault¹⁶. Odwołując się do prac poprzedników – Marii Janion, Marii Żmigrodzkiej, Barbary Skargi, Jerzego Ziomka, Bogusława Doparta, a także oczywiście Bachórze i Maciejewskiego, zakorzenił wymienione przez nich opozycje w materiale filozoficznym, zarówno dawnym, jak i współczesnym, wzmacniając argumentację i podkreślając kwestie rzadko poruszane. Nie należy do nich na pewno sprawa uwikłania w metafizykę jednego z ważniejszych wyznaczników dziewiętnastowieczności, czyli historyzmu. Dobrze rozpoznany i niezmiennie fascynujący polski mesjanizm nie tylko stanowił antidotum na wyroki historii ziemskiej, ale także znakomicie wpisywał się w europejskie nurty millenarystyczne, przede wszystkim francuskie¹⁷.

Nieco później równie harmonijnie współgrał z myślą Thomasa Henry'ego Buckle'a i Herberta Spencera historyzm pozytywistyczny, wolny od przekonania o interwencji Boga w dzieje świata, podnoszący rolę świadomie działających podmiotów ludzkich w tworzeniu rzeczywistości społecznej. Rozumienie wywiedzionej z heglizmu idei postępu przechodziło zmienne koleje losu. Historia została na powrót wrpnięta w metafizykę, według Georga Wilhelma Hegla bowiem dzieje historyczne przedstawiały proces rozwoju ducha (*der Geist*). W piśmiennictwie polskim mamy – mimo późniejszych wolt – kilku wybitnych uczniów niemieckiego filozofa: Karola Libelta, Augusta Cieszkowskiego, Bronisława Trentowskiego, Józefa Kremera, Edwarda Dembowskiego, Henryka Kamińskiego; także filozofowie starszego pokolenia, Józef Hoene-Wroński i Józef Gołuchowski, próbują poniekąd przyswoić system Hegla i wskazać jego ograniczenia¹⁸. Po powstaniu 1863 roku wolano jednak postęp bez założeń metafizycznych, które afirmowały werdykty historii, a te nie były dla nas korzystne. Wymienione przez Sobieraję antynomie XIX wieku przywoływały opozycje z tekstów poprzedników z dodatkowymi uwarunkowaniami (takie

¹⁵ T. Sobieraj, *Kulturowy model dziewiętnastowieczności*. Jw., s. 19.

¹⁶ M. Foucault, *Les Mots et les choses. Une archéologie des sciences humaines*. Paris 1966. Odwołuję się do oryginału, ponieważ korzystam jednocześnie z ustaleń M. Kwietniewskiej, która w artykule *Koncepcje „episteme” we wczesnych pismach Michela Foucault* („Archiwum Filozofii i Myśli Społecznej” t. 36 (1991)) dokonuje – na długo przed tłumaczeniem T. Komendanta – przekładu fragmentów *Słów i rzeczy*. Autorka podkreśla, że Foucault nie zdefiniował epistemy w żadnej z jej postaci (renesansowa, klasyczna, XIX-wieczna). Warunkiem epistemy XIX-wiecznej (czy precyzyjniej mówiąc – obowiązującej *à partir du XIX^e siècle*; zob. Foucault, *op. cit.*, s. 260) jest porządek następstwa, skrywający różnorodność pod pozorem Tego Samego. Jak pisze Kwietniewska (*op. cit.*, s. 148): „W episteme współczesnej Różnica funduje To Samo, choć stara się ten fakt ukryć” – stąd potrzeba zastąpienia tradycyjnie rozumianego pojęcia Historii pojęciem Archeologii.

¹⁷ Zob. A. Waliński, *Między filozofią, religią a polityką. Studia o myśli polskiej epoki romantyzmu*. Warszawa 1983, s. 9–36.

¹⁸ Zob. A. Wawrzynowicz, *Rewizja heglizmu w filozofii polskiej XIX wieku – Trentowski, Libelt, Cieszkowski*. „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2016, nr 1.

było założenie artykułu, który stanowił w swojej genezie hasło słownikowe). Sobieraj niesłuchanie interesująco referuje kolejne zjawiska uznane za wizytówkę dziewiętnastowieczności. Przedstawię jeden przykład: postrzeganie nauki. Była ona, jak stwierdza badacz, przedmiotem szacunku, ale głównie w wymiarze utylitarnym, a więc jeśli służyła dobru ludzkości. Dodam, że autoteliczne rozumienie nauki pojawia się w piśmiennictwie polskim w latach osiemdziesiątych XIX wieku i – co zaskakuje – m.in. pod piórem Orzeszkowej, zabierającej głos na temat kobiet garnących się do wykształcenia uniwersyteckiego mimo wielu poważnych trudności¹⁹. Radykalizm zwykle ostrożnej pisarki zaskakuje. Jeszcze bardziej zaskakuje potępienie nauki i wiedzy w zaborze rosyjskim, gdzie około roku 1870 poziom analfabetyzmu sięgał 80%, gdzie treści nauczane w nielicznych szkołach podlegały kontroli i cenzurze, gdzie nie było polskiej uczelni wyższej. Teodor Jeske-Choiński, w młodości zwolennik pozytywizmu, później ortodoksyjny konserwatysta i antysemita, pisał, mając na myśli religię:

Z gruzów krytycyzmu należy dźwignąć przede wszystkim dawną moralność (za siebie tylko mówię), zdyskredytowaną przez eksperymenty nauki „niezawisłej”. Nie mędrkowanie nad domniemanym rozwojem zasad etycznych, nie studia porównawcze nad moralnościami różnych ras i epok, nie platoniczne gadaniny o altruizmie bronią łatwości człowieka dobrego przeciw podłości złego, lecz n a k a z k a t e g o r y c z n y, nie podlegający zmiennym komentarzom i tłumaczeniom nauki²⁰.

Przytaczam i omawiam ten przykład, bo wydaje mi się pogładowym przywołaniem zarówno stereometrycznej figury formacji kulturowej, która oprócz współrzędnych czasu i przestrzeni ma co najmniej jeszcze jeden wymiar, pozwalający lokalizować jej wewnętrzne napięcia, wyrażane nie przez opozycję (wiara–wiedza), ale przez kamuflujące Różnicę parasynonimy (wiedza ⟨kategoryczna⟩ – wiedza ⟨relatywna⟩). Być może, dzięki temu przykładowi jesteśmy też bliżsi Foucaultowskiego rozumienia epistemy *à partir du XIX^e siècle*, epistemy współczesnej.

2

Zauważał Bachórz: „W krajach zachodnioeuropejskich i w Rosji przełom ku romanizmowi zbiegał się z przełomem ku panowaniu powieści”. Na ziemiach polskich było inaczej:

Trzeba [...] oponować, jeśli tę prawdę wypowiada się w taki sposób, że przełom ku powieści miałby się zbiegać dopiero z narodzinami pozytywizmu. Gdy bowiem poszukujemy czasu, w którym powieść naruszyła u nas „literacką równowagę ekologiczną” i zdobyła dominację na rynku czytelniczym, to ten czas odnajdziemy w okresie romantyzmu – i to na jakieś dwadzieścia lat przed symboliczną datą kresu tej epoki²¹.

¹⁹ E. Orzeszkowa (*O sprawach kobiet*. W: *Publicystyka społeczna*. Wybór, wprowadzenie G. Borkowska. Oprac. ed. I. Wiśniewska. T. 1: *Myślenie obywatelskie. Żydzi. Kwestia kobieca*. Warszawa 2020, s. 829) pyta, dlaczego w takim razie kobiety podejmują trudne decyzje i wyjeżdżają na studia: „Otóż to: w tym »dlaczego« spoczywa jądro zagadnienia. Istotnie, co ich [!] popchnęło do tego spaceru po bruku obcej stolicy, w towarzystwie ciężkiej pracy, niedostatków wszelkiej natury, niekiedy z głodową śmiercią w końcu? Odpowiadam: konieczność”.

²⁰ T. Jeske-Choiński, *Na schyłku wieku*. Studium. Warszawa 1894, s. 261.

²¹ J. Bachórz, *Wzorzec polskiej powieści realistycznej i jego znaczenie historycznoliterackie*. W zb.:

Nie mówiąc o tym, że także wcześniej pojawiały się utwory powieściowe, może nie tak doskonałe – jak wymienione przez autora artykułu – dzieła Józefa Ignacego Kraszewskiego (*Latarnia czarnoksiężska*, 1843–1844), Narcyzy Żmichowskiej (*Poganka*, 1846), Józefa Korzeniowskiego (*Kolokacja*, 1847), Edmunda Chojeckiego (*Alchadar*, 1854), ale dobrze napisane i współbrzmiające z problematyką wczesnych powieści okresu pozytywistycznego lub prozą podróżniczą (Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, autorki obfitej i zróżnicowanej twórczości prozatorskiej, uprawianej od roku 1819, czyli od *Pamiętki po dobrej matce*, Elżbiety Jaraczewskiej *Zofia i Emilia. Powieść narodowa* (1827), Łucji Rautenstrauchowej *Moje wspomnienie o Francji* (1839)). Jeśli dołożyć do tego powieść oświeceniową (Ignacego Krasickiego *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* (1776), Michała Dymitra Krajewskiego *Podolanek wychowaną w stanie natury życie i przypadki swoje opisującą* (1784) i *Wojciecha Zdarzyńskiego życie i przypadki swoje opisującego* (1785)), powieść lotrzykowską (francuskie dzieło Jana Potockiego *Manuscrit trouvé à Saragosse* z lat 1804–1810, przetłumaczone na język polski przez Chojeckiego i wydane w roku 1847 – *Rękopis znaleziony w Saragossie*)²², utwory naśladowcze wobec angielskiego gotycyzmu, pozbawione jednak ekstremalnych obrazów przemocy, z jakich słynęły dzieła Horatia Walpole’a, Ann Radcliffe i Matthew Gregory’ego Lewisa, odsyłające do legendarnej prehistorii Litwy, pełniące funkcję symbolu dawności (Anny Olimpii Mostowskiej *Strach w Zameczku* (1806) oraz *Astolda księżniczka z krwi Palemona, pierwszego księcia litewskiego, czyli Nieszczęśliwe skutki namiętności. Powieść oryginalna z historii litewskiej* (1807)), to powiązanie polskiego wieku XIX z ekspansją powieści wydaje się posunięciem uzasadnionym.

Oprócz innych wyznaczników dziewiętnastowieczności energetyzująca, choć także krytykowana i zobrzydzana, inwazja gatunku powieściowego zmienia wiele parametrów życia literackiego, ekonomii rynkowej, strategii krytycznych. Pojawiają się nowe typy autorów, bohaterów i czytelników. Pojawia się, zaledwie zamarkowana w oświeceniu i ochrzczona mianem „chudego literata”, postać zawodowego pisarza klepiącego biedę z powodu nikłego zainteresowania książką i czytelnictwem. Ale sprawa była bardziej skomplikowana; nakłady powieści ciągle rosły, podobnie jak liczby tytułów prasowych i egzemplarzy czasopism. Być może jeszcze szybciej rosły koszty utrzymania, niemniej jednak w burzliwych okresach historycznych prasa codzienna osiągała *le grande tirage* dochodzący do 8 tys. egzemplarzy (jak w latach 1860–1861 „Gazeta Codzienna”, redagowana przez Kraszewskiego)²³, pod koniec wieku liczba tytułów prasowych ukazujących się na ziemiach polskich wynosiła prawie 2 tys. Poczytni pisarze – których oczywiście zawsze było mniej niż

Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów. Warszawa 1995. Red. T. Michałowska, Z. Goliński, Z. Jarośniński. Warszawa 1996, s. 351.

²² Wieloletnie, rzetelne i pomyślowe studia F. Rosseta oraz D. Triaire’a zaowocowały odrębnymi publikacjami dwu edycji powieści w wersji oryginalnej z 1804 i 1810 roku. Rola Chojeckiego jako tłumacza? czy może kompilatora? – nie jest dotąd jasna. Badacze wydali także pracę *Jean Potocki. Biographie* (Paris 2004) – zob. recenzję J. Ryby („Pamiętnik Literacki” 2007, z. 2) oraz przekład polski A. Wasilewskiej (*Jan Potocki. Biografia*. Warszawa 2006).

²³ Zob. M. Pietrzak, *Literatura i literat w prasie polskiej drugiej połowy XIX wieku. Wybrane zagadnienia*. Repozytorium Uniwersytetu Łódzkiego. Na stronie: <http://dx.doi.org/10.18778/8088-220-1.07> (data dostępu: 11 V 2023).

prostyh wyrobników pióra – sięgali po kariery finansowe. Rozwijały się wielkie domy wydawnicze, drukarnie, przedsiębiorstwa poligraficzne, księgarnie, kolportaż, świat reklamy, instytucje wysyłkowe. Spora część tytułów upadała, nierzadko z braku prenumeratorów, ale niemal natychmiast pojawiały się nowe. Przedsiębiorcy, najczęściej zasobniejsi literaci, inwestowali w prasę i drukarnię wszystko, co mieli lub co udało im się pożyczyć.

Szcześcia do interesów nie widać u Karola Wittego, krytyka, redaktora. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku redagował on pisma kolejno bankrutujące – „Pamiętnik Sceny Warszawskiej”, „Gazetę Powszechną”, wyposażoną w dodatek „Pamiętnik Literacki”; w roku 1843 założył „Dziennik Krajowy”, który przetrwał zaledwie sześć miesięcy. Równie szybko zmieniała się lista tytułów wydawanych z myślą o czytelnikach, a także tytułów przeznaczonych dla dzieci. Szczęśliwiej potoczyły się losy Daniela Śliwickiego. Był on członkiem Narodowej Demokracji, naraził się władzy, siedział w Cytadeli. Po uwolnieniu wyjechał do Lublina, gdzie zaczął pracę w „Ziemi Lubelskiej”, po dwóch latach, w roku 1909, został jej redaktorem naczelnym, dobrze się ożenił (z Ireną Żebrowską), wykupił miejscową gazetę oraz drukarnię i aż do śmierci w roku 1921 wiódł dostatni żywot człowieka sukcesu. W okresie międzywojennym interesem zarządzała wdowa.

Bardzo szybko zauważono związki łączące prasę, rynek wydawniczy i powieść, komercję i artyzm. Włodzimierz Wolski pisał:

Droga do wydawcy pośrodku tych wymagań.

Wielu naszych nakładców zaczyna już pojmować swoje obowiązki i swój własny interes [...]. Powieści rozchwyli publiczność, to prawda, ale są też czytelnicy i dzieł poważniejszych. Dlatego też obok rymów Władysława Syrokomli, powieści Korzeniowskiego *Garbaty*, *Pamiętników nieznanego* przez Kraszewskiego i nowej serii *Podari litewskich* Chodźki, które w każdym znajdują się ręku, miło nam spotkać się z takim dziełem jak *Wykład systematyczny filozofii* Kremera, którego nakład [!], mimo rzeczywistej wewnętrznej wartości, zapewne nieprędko wróci się wydawcy. Wędrowki Syrokomli i świeżo wyszłe *Wieczornice* Lucjana Siemińskiego są to tak miłutkie i serdeczne utwory, że za ich wydanie nieskończenie jesteśmy wdzięczni i nie możemy inaczej o nich powiedzieć jak tylko oklepanym zdaniem: „bodaż takich więcej się pojawiło”²⁴.

Podkreśla się więc różnorodność rynku wydawniczego, różnorodność gustów i odbiorców literatury, którzy niepodporządkowani żadnej doktrynie estetycznej ani żadnej presji zewnętrznej próbują realizować swoje potrzeby czytelnicze.

Wchodzę w przykładowe detale, aby sformułować główną tezę artykułu: rozwój powieści i powiązanie tego gatunku z kulturą XIX-wieczną stanowi jeden z najważniejszych wyznaczników i mierników spójności całego stulecia. Pośrednio wskazują stan rzeczy prace Henryka Markiewicza, Stanisława Burkota, Antoniny Bartoszewicz, Józefa Bachorza, Anny Martuszewskiej, Tadeusza Bujnickiego, a z młodszych badaczy – Tadeusza Budrewicza, Krzysztofa Kłosińskiego, Grzegorza Zająca, Macieja Szargota, Tomasza Sobieraja, Wiesława Ratajczaka, Magdaleny Rudkowskiej²⁵ i wielu innych historyków literatury, których z racji objętości nie wymieniłam

²⁴ Włodz. W. [W. Wolski], rubryka *Wiadomości krajowe*. „Dziennik Warszawski” 1853/1854, nr 10, s. 1-2.

²⁵ Atrybucje tekstowe są w tym przypadku oczywiste, z kronikarskiego obowiązku przypomnę je: H. Markiewicz, *Antynomie powieści realistycznej dziewiętnastego wieku*. W: *Przekroje i zbliżenia. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*. Warszawa 1967. – S. Burkot, *Spory o powieść w polskiej*

w przypisie 25 („szkoła warszawska” – Ewa Paczoska, Ewa Ihnatowicz, Urszula Kowalczyk; „szkoła lubelska” – Beata Obsulewicz-Niewińska; „szkoła białostocka” – Elżbieta Dąbrowicz, Barbara Bobrowska, Jolanta Sztachelska, Anna Janicka).

Dlaczego zatem w roli spoiwa, hasła wywoławczego, powieść XIX-wieczna dotąd się nie pojawiła? Zdecydował o tym typ refleksji i badań, jakim gatunek ten poddawano: albo ulegał on rozdziałowi na epoki, zatracając ciągłość i podporządkowując się obcym sobie kryteriom (w klasycyzmie – poetykom normatywnym, w których nie było dla niego miejsca, i kryteriom estetycznym, zaczerpniętym z odległego zasobu pojęciowego; w romantyzmie – modelowi uczuciowości, wykluczającemu pewne tematy i ujęcia), albo, to specyfika studiów strukturalnych, zamykano analizę w obrębie poetyki, oddzielając jej przedmiot od innych fenomenów życia literackiego. Z kolei ujęcia historycznoliterackie, syntetyzujące, realizowane przede wszystkim przez Markiewicza, również nie podejmowały zjawiska dziewiętnastowieczności, koncentrując się na skonceptualizowanym opisie epoki pozytywizmu, otamowanej bliżej nieokreślonymi datami. W podobny sposób postępowali badacze romantyzmu (Alina Witkowska, Ryszard Przybylski), taka była koncepcja wielkich syntez literackich publikowanych przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Markiewicz uwzględnił promieniowanie konwencji romantycznych na kolejną epokę, pokazał zachodzenie na siebie twórczości pozytywistycznej i młodopolskiej, ale nie wyróżnił czynników syntetyzujących główny obszar jego *Pozytywizmu*, dających się rozszerzyć wprzód, przede wszystkim zaś w tył, na romantyzm czy nawet na końcówkę oświecenia. Była to więc synteza bez syntezy, choć Markiewicz także od strony teoretycznej interesował się problemem wielkich prac historycznoliterackich i żywo reagował na zgłaszane w tej materii propozycje²⁶, trzymając się formuły, iż synteza to forma niemożliwa, lecz konieczna.

krytyce literackiej XIX wieku. Wrocław 1968. – A. Bartoszewicz, *O głównych terminach i pojęciach w polskiej krytyce literackiej w pierwszej połowie XIX wieku*. Warszawa–Poznań 1973. – A. Martuszevska, *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu. (1876–1895)*. Wrocław 1977. – J. Bachórz, *Realizm „bez chmurnej jazdy”*. *Studia o powieściach Józefa Korzeniowskiego*. Warszawa 1979; *Zdziwienia Kraszewskim*. W zb.: *Zdziwienia Kraszewskim*. Red. M. Zielińska. Wrocław 1990. – K. Kłosińska, *Powieści o „wieku nerwowym”*. Katowice 1988. – K. Kłosiński, *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*. Katowice 1990. – E. Owczarz, *Między retoryką a dowolnością. Wśród romantycznych struktur powieściowych w okresie międzypowstaniowym*. Toruń 1993; *Nieosiągalna całość. Szkice o powieści polskiej XIX wieku: Józef Ignacy Kraszewski, Ludwik Szyrmer, Henryk Sienkiewicz*. Toruń 2009. – M. Rudkowska, *Wyszedł z dworu. Przeżycie i doświadczenie historyczne w twórczości Władysława Łozińskiego*. Warszawa 2002; *Kraszewski wobec Rosji. Próby komparatystyczne*. Warszawa 2009. – G. Zając, *Fabula powieści polskiego oświecenia*. Kraków 2002. – M. Szargot, *Opowieści niesamowite Józefa Bogdana Dziekońskiego*. Katowice 2004. – W. Ratajczak, *Tomasz Teodor Jeż (Zygmunt Miłkowski) i wiek XIX*. Poznań 2006. – T. Bujnicki, *Pozytywista Sienkiewicz. Linie rozwojowe pisarstwa autora „Rodziny Połanieckich”*. Kraków 2007; *Narracja historyczna a narracja beletrystyczna. („Ogniem i mieczem” Sienkiewicza a dzieła Szajnochy i Kubali)*. W zb.: *Narracja, historia, fikcja. Dawne kultury w historiografii i literaturze*. Red. Ł. Grützmaier. Warszawa 2009. – T. Sobieraj, *Jaka epistema? O metodzie, kryteriach i przesłankach filozoficznych „trójcy powieściopisarzy” okresu pozytywizmu*. „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4. – T. Budrewicz, *Spory wokół „Romantyzmu i jego skutków” Franciszka Krupińskiego*. Poznań 2018. – *Twórczość Henryka Sienkiewicza a korespondencja sztuk*. Red. T. Budrewicz, A. Rataj. Poznań 2018.

²⁶ Zob. rozprawę H. Markiewicza *Niemożliwa, ale niezbędna* („Teksty Drugie” 2011, nr 1/2), gdzie

Można odnieść wrażenie, że w badaniach nad kategorią dziewiętnastowieczności wskazanie czynnika syntetyzującego jest nieuniknione, a postawienie powieści w tej roli – zasadne. Aby jednak zczasu uprzedzić kłopoty i rzecz doprecyzować, należy zadać pytanie: czy każda powieść będzie równie mocno „uspójniać” długi wiek XIX i służyć budowaniu kulturowej historii powieści? Nie, taką funkcję będzie spełniać tylko powieść „realistyczna”. Za chwilę z tego twierdzenia spróbuję się wytłumaczyć.

Piszac „realistyczna”, używam cudzysłowu. Co on oznacza? W ten sposób dystansuję się wobec wielości sensów, jakie nadawano i dalej nadaje się owemu pojęciu. W wariacie najprostszym powieść „realistyczna” oznacza formułę gatunkową, która przedstawia świat takim, jakim jest. Nie odrzucając tej definicji, sami pozytywiści rozszerzyli swoje przekonanie na temat istoty realizmu o elementy dodatkowe: temperament artysty, empatię, wrażliwość społeczną i okoliczności zewnętrzne²⁷. Na inne niż zwyczajowe rozumienie realizmu zwracają uwagę współcześni badacze. Kruszy się na naszych oczach (a może już dawno skruszał) ontologiczno-epistemologiczny paradygmat „naiwnego”, przedstawieniowego rozumienia realizmu jako unaocznienia obiektywnie istniejącej rzeczywistości. Pisz na ten temat kompetentnie i przekonująco Sobieraj w artykule *Jaka epistema? O metodzie, kryteriach i przesłankach filozoficznych „trójcy powieściopisarzy” okresu pozytywizmu*, powołując się m.in. na wprowadzenie Michała P. Markowskiego do nowego wydania *Mimesis* Ericha Auerbacha, gdzie – idąc za Edwardem W. Saidem – autor kwestionuje interpretację, jaką badacze polscy w latach sześćdziesiątych XX wieku (Zbigniew Żabicki, Alina Brodzka) przypisali wielkiej syntezie Auerbacha: coraz szersze i coraz odważniejsze wkraczanie literatury w przestrzeń rzeczywistości, od antyku po współczesność.

Traktując Auerbacha jako niekonwencjonalnego heglistę, Markowski odwraca tok myślenia sformułowany w latach sześćdziesiątych i przypomina stwierdzenia autora *Mimesis*: realizm literatury, a może sztuki *per se*, polega na mieszanii stylów, niskiego i wysokiego, i dowodzi, że styl wysoki przynosi echo płynące z innego świata, uczucie wzniosłości, zarysowuje horyzont metafizyki. Tam, gdzie tego stylu zabraknie, realizm zostaje zepchnięty do „średniej rangi stylistycznej wyklucza-

autor polemizuje z artykułem R. Nycza *Możliwa historia literatury* (jw., 2010, nr 5), oraz z propozycjami „nowej” historii literatury T. Walas czy M. Bieleckiego.

²⁷ Niejednokrotnie dopełniali surową definicję powieści realistycznej i towarzyszącego jej warsztatu badawczego, i to w sposób najzupełniej różny, m.in. P. Chmielowski (*Spótczucie psychologiczne w badaniach historyczno-literackich. III Zjazd Historyków Polskich w Krakowie. Nadbitka* [1900]), B. Prus (*Słwko o krytyce pozytywnej. <Poemat realistyczny w 6-ciu pieśniach>*). „Kurier Codzienny” 1890, nry 308, 310–316), Hodi [J. Tokarzewicz] (*Realizm w powieści naszej*. „Kraj” 1884, nr 20, s. 14: „Realizm to pełnia życia, to taki całokształt warunków rozwoju, przy którym jednostki po ludzku silnie nie upadają i nie nikną pod ciężarem wpływów otoczenia, czy to zbyt przyjaznych, czy zanadto wrogich. U nas na taką podstawę, od ostateczności krańcowych zabezpieczoną i wolną, zbierało się ciągle, nie zebralo się stanowczo nigdy; i jakkolwiek, teoretycznie rzecz biorąc, szerokim jest płot rzeczywistości, przy którym indywidua, dla spełnienia swych przeznaczeń, nie potrzebują być ani zerem, ani ilością nieskończenie wielką, to jednakże kula wyroków dziejowych ani weź trafić w niego nie mogła u nas: bo ilekroć nie przeholowała w górę, tylekroć na pewno skryła się w ziemi”).

jącej problemowość i tragizm [...]”²⁸. Żabicki, autor przekładu i wstępu do pierwszego polskiego wydania *Mimesis*, uważa, iż takie rozumienie realizmu wynika z nieporozumienia czy też ograniczenia koncepcji Auerbacha; tam, gdzie autor *Mimesis* widzi pogwałcenie świętości (i wypadnięcie z kolein realizmu), jak np. u Giovanniego Boccaccia, Żabicki dostrzega heroizm laickości. Markowski właściwie nie musi poddawać Auerbacha reinterpretacji, by móc pisać o „rozumnej rzeczywistości” i duchowej stronie realizmu. Nowość (wprowadzoną przez Markowskiego) stanowi inspiracja heglowska, nie zaś sama duchowość, którą Auerbach wywodzi z podstaw cywilizacji judeochrześcijańskiej. Realizm wymaga ścisłego połączenia góry z dołem, każda sztuka wymaga wzniosłości i codzienności, wtedy jest realistyczna. I odwrotnie – jeśli nie jest realistyczna, nie jest sztuką w ogóle²⁹. Zawarte w tych słowach przekierowanie naszego myślenia pochodzi od Auerbacha; było ono dotąd rzadko podnoszone, pomijano je na rzecz weryzmu i codzienności.

Rewizjonizm takiego ujęcia, a właściwie pełna zgodność z przesłaniem autora *Mimesis* znajduje potwierdzenie w wielu innych koncepcjach literaturoznawczych, niezwiązanych z lekturą Auerbacha. Przyjmuje się, iż błędem jest oderwanie pojęcia realizmu od tradycji filozoficznej Zachodu, gdzie termin ten odsyła do Platońskiej wiary w metafizyczną realność Idei. Przypomnienie owej tradycji pozwala Elizabeth Cheresz Allen połączyć powieść realistyczną nie z tym, co jest, ale z tym, co być powinno³⁰. Odniesienie do ideałów, które rządzą wpisanim w dzieła realistyczne systemem etyki, pozwalają lepiej zrozumieć sytuację polskiej powieści. Przyswoiła ona, raczej bezwiednie, nie poprzez rozprawy Platona, tylko prawdopodobnie dzięki etyce chrześcijańskiej (która, nawiasem mówiąc, jest bliższa Auerbachowi niż system Hegla) pewien horyzont idealny, zarysowany również w dziełach Auguste’a Comte’a, Hippolyte’a Taine’a, Matthew Arnolda czy Johna Ruskina. Bohater powieści realistycznej, zgodnie z koncepcją Allen, spełnia się poprzez interakcje podejmowane w małych grupach wspólnotowych, raczej na wsi niż w wielkiej zbiorowości miejskiej³¹. Myślenie takie staje się istotnym komentarzem dla wielu rodzinnych utworów narracyjnych, a Orzeszkowa dzięki tej perspektywie niechybnie wyawanusuje się do roli pisarki *stricte* realistycznej, zresztą wielokrotnie ją tak oceniano.

Inny użytek z terminu i pojęcia realizm robi Elizabeth Deeds Ermarth, która estetykę realistyczną wywodzi z renesansowego humanizmu, czyli z przewrotu w sztuce (do jakiegoś stopnia rozważania badaczki przypominają refleksje Foucaulta na temat odrodzenia). Pociąga to za sobą istotne implikacje, m.in. wydobyte na plan pierwszy znaczenia głębi. Po pierwsze, dzięki stereometrii, której zasługi dla

²⁸ E. Auerbach, *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu*. Przekł., wstęp Z. Żabicki. T. 1. Warszawa 1968, s. 382.

²⁹ Zob. M. P. Markowski, *Rzeczywistość rozumna. Wprowadzenie do lektury „Mimesis” Ericha Auerbacha*. W: E. Auerbach, *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu*. Przekł., przedm. do wyd. 1: Z. Żabicki. Przedm. do wyd. 2: M. P. Markowski. Wyd. 2, przejrz. i popr. Warszawa 2004, s. XVIII.

³⁰ E. Ch. Allen, *Beyond Realism. Turgenew’s Poetics of Secular Salvation*. Stanford, Calif., 1992, s. 19.

³¹ Pisałam o tym w pracy *Wokół (kilku) nowszych koncepcji realizmu powieściowego. Komentarze i uwagi* (w zb.: *Realności, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa*. Red. nauk. E. Pączoska, B. Szleszyński, D. M. Osipiński. Warszawa 2013, s. 214–216).

sztuki nowożytnej przewinęły się już w niniejszej pracy, upewniamy się, że prawda jest rozpoznawalna poprzez nakładanie na siebie rozmaitych perspektyw. Po drugie, wagi nabiera pozycja obserwatora. Po trzecie, przyjmujemy ekwiwalentność różnych perspektyw narracyjnych. Po czwarte, wielość równoważnych perspektyw w powieści realistycznej rodzi obawy o nieporozumienia, których podstawę może stanowić utożsamienie punktu widzenia z subiektywną świadomością. Zapobiegając temu, wyprowadza się wspólny horyzont percepcji, nazwany przez Ermarth „realistycznym konsensusem”, czyli wpisana w powieść realistyczną zgodę na taki sposób uporządkowania świata³². Narrator XIX-wiecznej powieści realistycznej (daleki, ale prawowity spadkobierca renesansowego humanizmu) zarządza bogactwem wielogłosowości, ustalając wspólne znaczenia, czuwając nad ciągłością narracji, itd. Jak pisałam, referując dzieło Ermarth:

Narrator nie jest nikim konkretnym (*nobody*); nie ma osobowości ani cielesności. Reprezentuje zbiorową naturę świadomości (*collective nature of consciousness*), opartą na doświadczeniu tego samego, obiektywnie istniejącego świata³³.

Odkrywczy stosunek do pewnych elementów powieści realistycznej ma Elaine Freedgood. Uważa, że niektóre rzeczy będące wyposażeniem powieści wiktoriańskiej (np. mahoniowe meble) tworzą coś więcej niż słabą metonimię. Nie sposób sprowadzić ich roli do opisu gustów i zasobności właścicieli angielskich domów. Symbolizują same siebie, a konkretnie mówiąc cierpienie i śmierć tych, którzy podlegają brytyjskiej gospodarce kolonialnej, sadyistycznej przemocy, dostarczając drewna z lasów Madery i Jamajki.

3

Jakie wnioski wynikają z tego przeglądu koncepcji dotyczących realizmu dla projektowanej kulturowej historii powieści XIX-wiecznej (polskiej)? Jeśli zaakceptujemy i zakotwiczymy w naszym myśleniu auerbachowskie znaczenie realizmu, dopatrując się w takim przedstawieniu rzeczywistości (*dargestellte Wirklichkeit*) nie tylko ujęć werystycznych, ale także odniesień do sfery idealnej, duchowej, postulatywnej, być może uda się nam skoncentrować wokół powieści, uznanej za spoiwo dziewiętnastowieczności, jej bogatą historię kulturową. Korzyścią dodatkową będzie uniknięcie nierozstrzygalnych sporów o definicję realizmu, status tego pojęcia, o odpowiedź na pytanie, gdzie sytuować tę kategorię opisowo-badawczą – na płaszczynie doktryn estetycznych, postaw filozoficzno-literackich czy stylów³⁴. Dopóki więc Auerbach, a także przywoływane badaczki (Allen, Ermarth, Freedgood) nie przyszyły z pomocą, zamiast realizm pisałam „realizm”. Teraz cudzysłów mogę z czystym sumieniem odrzucić, wiedząc, iż dokonany wybór i doprecyzowanie rozumie-

³² E. D. Ermarth, *Realism and Consensus in the English Novel. Time, Space and Narrative*. Edinburgh 1998 (wyd. 1: Princeton, N. J., 1983), s. 20–21. O tej koncepcji pisałam w przywołanej rozprawie (*op. cit.*, s. 211–213).

³³ Borkowska, *op. cit.*, s. 213.

³⁴ Takie pytania stawia Maciejewski w artykule *Miejsce pozytywizmu polskiego w XIX-wiecznej formacji kulturowej* (s. 23–25).

nia realizmu (jako codzienności wyciągającej ręce ku wyżynom) z wyjątkową trafnością stosuje się do XIX-wiecznej polskiej, pełnej sentymentów względem utraconej przeszłości, nostalgii, nowych ideałów, mających uleczyć stare rany, narodowej i kobiecej dumy, pochwały cierpienia, parenezy i chrześcijańskiej pokory. Oczywiście, nie każdy autor wykorzystuje wszystkie wymienione „chwyty”. Nawet w twórczości Orzeszkowej spotykamy utwory (prawie) obojętne wobec tego wyliczenia (np. powieść *Cnotliwi*); znakomita większość pisarzy XIX-wiecznych obraca się jednak w kręgu tych cech i wartości. I niełatwo udałoby się znaleźć XIX-wiecznego autora polskiego wysokiej klasy, o którym moglibyśmy powiedzieć to, co amerykańska badaczka powiedziała o Turgieniewie – że jest „*beyond realism*”. Rzecz jasna, jeśli zechcemy się trzymać auerbachowskich inspiracji.

Literatura to instytucja i zjawisko kulturowe. Powieść jest również jednym i drugim. Budowanie kulturowej historii powieści stanowi zadanie trudne, m.in. z tego powodu, że nie istnieje jasna definicja, czym kulturowa historia miałaby być. Nie dostarczył ich pomysłodawca, Peter Burke, nie dostarczyli jej współautorzy pracy *Kulturowa historia literatury*³⁵. Wprowadzenie Włodzimierza Boleckiego składa się z pytań, znajdujących w całym tomie zaledwie kilka ogólniejszych odpowiedzi. Najważniejszą z nich jest propozycja Seweryny Wysłouch; badaczka wyróżnia dwie ścieżki kulturowej historii literatury: „braudelowską”, która pozwala funkcjonować dziełu w różnych planach czasowych, także w planie „długiego trwania”, czyli uczestniczenia w kulturze europejskiej, i „jaussowską”, która skupia się na szeroko pojętych mediach i na ich wkładzie w rozprzestrzenianie się utworów³⁶. Z perspektywy omawianej pracy możemy wnioskować, iż kulturowa historia dzieł uwzględnia te ich aspekty, które odpowiadają zainteresowaniom badaczy – filozofia, interdyscyplinarność, kognitywizm, media, kultura cyfrowa, nowoczesność. Nie jest to obserwacja pocieszająca. Kompetencje autorów *Kulturowej historii literatury* pozwalają jednak przyjrzeć się rozmaitym profitom wynikającym z tego stanu rzeczy. Katalog ujęć, obszarów badawczych jest wciąż otwarty, może nawet zbyt szeroko. Na szczęście mój/nasz projekt nie rodzi się na „golej ziemi”, ale dotyczy ściśle określonego przedmiotu studiów, wyodrębnionego na podstawie wcześniej wskazanych kryteriów: kulturowej historii (polskiej) powieści XIX-wiecznej (realistycznej, w znaczeniu, jakie terminowi temu nadał Auerbach itd.). Precyzując pole badawcze (w innych przypadkach niedookreślone), mamy szansę na sformułowanie bardziej konkretnych propozycji szczegółowych.

Zacznijmy od kręgu technologicznego, na pozór najbardziej zewnętrznego w stosunku do dzieła sztuki. Kulturowy wymiar techniki XIX-wiecznej jest dobrze rozpoznany m.in. dzięki pracom Małgorzaty Litwinowicz-Drożdźiel czy Wojciecha Tomasiaka. Potraktujmy powieść jako produkt, który podlega określonej linii technologicznej w różnych latach. Produkcja książki, jak każda inna działalność produkcyjna, stwarza nie tylko problemy techniczne i sposoby ich przełamywania, ale także napięcia społeczne. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku podnosili je socjologowie literatury, nawiązując do dzieł poprzedników, Hippolyte’a Taine’a,

³⁵ *Kulturowa historia literatury*. Red. A. Łebkowska, W. Bolecki. Warszawa 2015.

³⁶ S. Wysłouch, *Dwie propozycje kulturowej historii literatury: „braudelowska” i „jaussowska”*. W zb.: jw.

Waltera Benjamina i innych. Benjamin zwraca uwagę na skomplikowanie współczesnych środków produkcji, które automatycznie wplątują w tryby systemu autorów książek i inscenizacji teatralnych, fotografów, itd. Ale „im dokładniej będzie on [tj. autor] znał swoją pozycję w procesie [produkcji], tym mniej będzie myślał o tym, aby uchodzić za »człowieka ducha«³⁷. W pracach bliższych naszej epoce pojawiają się – oprócz powracających inspiracji marksistowskich³⁸ – inne aspekty relacji ciała i ducha, zaznaczające się w procesie produkcji literatury (pisała o nich niedawno Marta Rakoczy³⁹): cielesność druku, osobista aktywność zecera, dotyk.

Jeśli chodzi o krąg ekonomiczny: w powieści Orzeszkowej *Pan Graba* dużo się mówi o moralnej i niemoralnej stronie życia, zawiedzionych uczuciach, więzach rodzinnych, pokoleniowej degrengoladzie warstwy oświeconej, utracie przez nią uczuć wyższych, ale równie wiele mówi się o pieniądzach, skrupulatnie liczonych nie tylko przez Żyda-lichwiarza, lecz także przez energiczną, stanowczą, obdarzoną rozsądkiem i charakterem siostrę jednego z utracjuszy. To ona ma wiedzę o rachunkach, procentach, długach i to ona bezskutecznie przekonuje brata o potrzebie pracy i pożytkach wynikających ze studiowania. Na ziemiach polskich wiek XIX to czas spóźnionego i raczej teoretycznego niż praktycznego zainteresowania klasyczną ekonomią (jeśli było odwrotnie, powieść dostarcza nam ograniczonych argumentów na poparcie tej tezy). Sięgano m.in. do dzieła *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* Adama Smitha z 1776 roku (przetłumaczonego dopiero w połowie XX wieku). Późniejsze systemy ekonomiczne i ich twórców scharakteryzował Jean-Charles Léonard Simonde de Sismondi w rozprawie *Nowe zasady ekonomii politycznej* (1819), wówczas również nietłumaczonej. Zanalizował cechy merkantylizmu, tj. uznanie handlu i pieniądza za główne źródło bogactwa narodowego; oraz fizjokratyzmu, który nadzieje na pomnożenie bogactwa lokował w ziemi, w jej naturalnej produktywności. System Smitha uznawał pracę za źródło bogactwa, kładł nacisk na konkurencyjność, negatywnie oceniał pomoc państwa okazywaną ludziom słabym, nieradzącym sobie na rynku pracy. Sismondi zaś pisał:

My rozpatrujemy bogactwo w związku z ludnością, której ma ono umożliwić życie i uszczęśliwić ją; nie wydaje nam się, aby naród stał się zamożniejszy jedynie wskutek zwiększania swych kapitałów; może to nastąpić dopiero wtedy, gdy te kapitały wzrastając, podniosą dobrobyt ludności, która żywia⁴⁰.

Ekonomia weszła ostatecznie (i to dość wcześnie, w trzeciej dekadzie XIX wieku)

³⁷ W. Benjamin, *Autor jako producent*. W zb.: *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*. Wstęp, wybór, oprac. A. Mencwel. Warszawa 1980, s. 320 (przeł. K. Krzemiński-Ojak). Jest to odczyt wygłoszony w Paryżu w 1934 roku, opublikowany w książce *Versuche über Brecht* (Frankfurt am Main 1967).

³⁸ Zob. K. Czeczot, M. Pospiszyl, *Romantyczny antykapitalizm*. Warszawa 2018. – P. Tomczok, *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*. Katowice 2018.

³⁹ M. Rakoczy, *Przemilczana cielesność druku – Balzak, nowoczesność, literatura*. „Pamiętnik Literacki” 2022, z. 1.

⁴⁰ J.-Ch. L. Simonde de Sismondi, *Nowe zasady ekonomii politycznej, czyli o bogactwie i jego stosunku do ludności*. T. 1. Przeł. W. Giełżyński. Przedm. E. Lipiński. Warszawa 1955, s. 58.

w obszar zainteresowań ważnych periodyków polskich, znalazła w nich wyodrębnione miejsce. Nieracjonalność struktury gospodarczej ziem polskich, głównie za-
borów rosyjskiego i austriackiego, składała się na społeczne podłoże wielu powieści. Ekonomiczny stan rzeczy funkcjonował w nich bezsłownie, dzięki presupozycjom ugruntowującym komunikację społeczną i pojemność przekazu literackiego. Ważne, by rozpoznawać, wyjawiać te niezwerbalizowane warstwy z taką determinacją, z jaką szukamy mowy ezopowej, aluzji powstańczych i deklaracji patriotycznych.

Kolejny krag wiąże się z dyskursywną opinią, w jaką powieści wyposaża krytyka literacka i publicystyka społeczna. Spory o powieść, kariera gatunku zostały starannie rozpoznane zarówno przez XIX-wiecznych krytyków, jak i przez współczesnych badaczy. Warto jednak przyjrzeć się setkom lub może tysiącom wypowiedzi krytycznych pod kątem budowania ciągłości (albo nieciągłości) gatunku powieściowego w XIX wieku. Co w istocie jest łącznikiem między powieścią oświeceniową a międzypowstaniową i popowstaniową? Jeszcze ważniejszy wydaje się społeczny kontekst powieści, socjalny *background*, który dokonuje pośredniej presji na kształt dzieła literackiego, równocześnie zaś ulega przekształceniu pod wpływem treści i wartości w nim zakodowanych. Dobry przykład zjawiska funkcjonującego obosiecznie daje emancypacja, przede wszystkim emancypacja kobiet, ale także Polaków pochodzenia żydowskiego. W jakich warunkach dochodzi do dominacji jednego lub drugiego kierunku wpływów? Czy istnieje uchwytny związek między gatunkiem powieściowym (liczbą tytułów, ich zawartością, formą) a ruchliwością społeczną polskiej inteligencji XIX-wiecznej? Czy to powinno skłaniać do przededefiniowania XIX-wiecznej komparatystyki?

Powieści i ich recepcja stanowią najpoważniejsze w XIX wieku źródło wiedzy na temat mentalności. Czy badania zainicjowane przez szkołę „Annales” i jej kontynuatorów – przeniesione na grunt powieściowy – nie uległyby spłaszczeniu? Czy nie przygniotałyby ich konwencja powieściowa? Czy rodzima powieść XIX-wieczna poszerzy lub zdynamizuje „Polaków portret własny”? Jaka figura najtrafniej opisze naszą samowiedzę utrwaloną w literaturze? Hiperbola – tak, ale ta potęgująca określone cechy, czy ta umniejszająca je? Co ponad to, co już wiemy o nas samych, odkryjemy w utworach powieściowych? Co czytać i jak czytać, by konwencja realizmu zagrała na wszystkich strunach, by idąc za spojrzeniem zwróconym w górę, widzieć także dół?

I odwrotnie.

Abstract

GRAŻYNA BORKOWSKA Institute of Literary Research of the Polish Academy
of Sciences, Warsaw
ORCID: 0000-0002-6281-4566

A CULTURAL HISTORY OF THE 19TH CENTURY NOVEL—A PROJECT

The article *A Cultural History of the 19th Century Novel* presents a project on the same subject, and discussed in accordance with the logic of developing the idea. Its beginning is a reflection on the 19th century that failed to await a binding that differs from a system of oppositions (work–creativity, progress–tradition, individualism–collectivism, activism–passivism, etc.). The author of the paper proposes to acknowledge the history of the (realist) novel told anew as a factor that binds “the long 19th

century." The terms "realism" and "realistic" detach here from their simplest meanings, become a synonym for multifarious narrative matter that while sticking to the general rules of probability (and often even breaking them), it plays its own games with the reality. Conceived of in this mode, the 19th c. realist novel claims its cultural history embedded in all aspects of social and literal reality, from hearth and home of authors to abstract developmental lines of novelistic genre.